

tena numeru
20 gr.
na prenumery
w Łodzi
Kosz. i opł. 11 4.50 gr.
Kosz. do dom. 20 gr.
Z przes. poczt.
Kosz. i opł. 11 11 gr.
Kosz. do dom. 27 gr.
Należyłość pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXXI r.
Istnienia.**

Redakcja Administracja
w ŁODZI,
Al. Kosciuszki 41
TELEFON 22.
Konto P.K.O. 68584.
Red. przyjmie od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

OZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Poniedziałek, dnia 9 stycznia 1928

Czy nastąpi pokój powszechny?

Rokowania o pakt potępiający wojnę.

Prasa niemiecka o wniosku polskim.

Berlin 8 stycznia (pat)

„Vorwaerts”, omawiając odpowiedź Brianda na amerykańskie kontrproponycje, dotyczące rokowań o pakcie, potępiającym wojnę, podkreśla jako charakterystyczny moment, że w nocie francuskiej jest mowa wyłącznie o pakcie, potępiającym wojnę, natomiast sprawa paktu rozjemczego między Francją a Stanami Zjednoczonymi została pominięta milczeniem. Oznacza to, — zdaniem dziennika, — że Briand liczy się z ograniczeniem w przyszłych rokowaniach platformy pertraktacyj w sprawie t. zw. wojny napastniczej.

Niemniej ważnym ma być również fakt, że Briand, wbrew propozycjom amerykańskim, zmierzającym do rozszerzenia rokowań na pozostałe mocarstwa, życzy sobie, aby niezwłocznie zawarty został pakt między Francją a Stanami Zjednoczonymi, oraz aby państwa pozostałe dopiero później otrzymały zaproszenie przyłączenia się do paktu.

W związku z wymianą not między Francją a Ameryką „Vorwaerts” przypomina, że we wrześniu r. z. Polska wystąpiła w Genewie z inicjatywą zakrojonej na szeroką skalę akcji, która miała na celu skłonić wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, do wyrzeczenia się wojny przez złożenie uroczystej i wiążącej deklaracji antywojennej.

Wniosek polski, — oświadcza „Vorwaerts”, głównie na skutek sprzeciwu ze strony Wielkiej Brytanji, uległ wówczas zmianie, która spowodowała, że w pierwotnej formule polskiej został się tylko pozabawiony, zdaniem dziennika, praktycznego znaczenia manifest zgromadzenia Ligi Narodów przeciwko t. zw. wojnie napastniczej.

Paryż 8 stycznia (pat)

Omawiając odpowiedź Brianda na propozycje Stanów Zjednoczonych w sprawie traktatu, potępiającego wojnę, „Echo de Paris” oświadcza, że wszystkie poprawki, wprowadzone do tej propozycji przez Brianda, są celowe i nawet konieczne.

„Gaulois” zaznacza, że zastrzeżenie Brianda, troszczącego się o scharmonizowanie wielostronnego paktu z deklaracją Ligi Narodów, potępiającej wojnę, napastniczą jest logiczne i nie do obalenia, zarówno z

punktu widzenia prawnego, jak i faktycznego. „Le Matin” stwierdza, że jeżeli Francja podkreśliła, że chodzi o wojnę napastniczą, to uczyniła to z tego powodu, że sytuacja się zmieniła, wobec stanowiska, zajętego przez Stany Zjednoczone, które w miejsce paktu dwustronnego pomiędzy dwoma mocarstwami zaprzyjaźnionymi, zaproponowały traktat wielostronny, mający objąć wielką ilość mocarstw, których nastroje nie są pewne.

„Petit Parisien” zauważa, że Briand proponuje, aby pakt był podpisany najprzód przez Francję i Stany Zjednoczone, zaleca procedurę, mogącą jedynie doprowadzić szybko do celu, jeżeli by bowiem należało czekać, aż formuła projektowana będzie zakomunikowana wielu innym rządów, a następnie przez nie zbadana i zaaprobowana, to upłynęłyby długie miesiące, zanim można byłoby zrealizować zamierzoną manifestację symboliczną.

Willa na przedmieściu Berlina wyleciała w powietrze.

Eksplozja chemikaliów w laboratorium

Berlin 8 stycznia (pat)

Dzisiaj popołudniu wydarzyła się na przedmieściu berlińskim Haarlem straszliwa katastrofa. W willi, będącej własnością dwóch chemików, nastąpiła eksplozja, której ofiarą padło kilka mieszkańców willi. Chemicy urządzili w swojej willi wielkie laboratorium, w którym fabrykowali wszelkiego rodzaju preparaty chemiczne. Eksplo-

zja, która wysadziła w powietrze większą część willi, nastąpiła z niewyjaśnionych dotąd przyczyn. Wybuch był tak gwałtowny, że łózka i meble wyrzucone zostały w góry. Ciężkie rany odniósł portjer domu i jego 3 córki, posługacz laboratorium i 2 służące. Jeden z chemików został zabity. W czasie prób ratunkowych udało się wydobyć z pod gruzów ciężko ranną żonę portjera.

Zatarg grecko-turecki

Grecja zarzuca Turcji „nieprzyjazne tendencje”

Ateńy 8 stycznia (pat)

Napężenie, panujące od dłuższego czasu między Grecją a Turcją, a którego głównym powodem jest interpretacja postanowień traktatu grecko-tureckiego, w ostatnich czasach zaostrzyło się. Rząd grecki ma w najbliższych dniach wręczyć rządowi tureckiemu notę werbalną, w której zaznacza, że z powodu ciągłych trudności w spr-

wie wzmiankowanej interpretacji, rząd stoński doszedł do przekonania, że Turcja posługuje się szkodliwą taktyką, i że wobec tego rząd ateński przedłoży wszystkie kwestje sporne międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze. Równocześnie rząd grecki zawiadomi Ligę Narodów o nieprzyjaznych tendencjach Turcji względem Grecji.

W o s t o nie powinno politykować.

DLACZEGO ZAMIANOWANO KS. M. KOŁAJA GŁÓWNODOWODZĄCYM WOJSKIEM.

Bukareszt, 8. 1 (pat)

Jak donoszą dzienniki, ks. M. Kołaj ma być zamianowany w zastępstwie króla na

wyższym dowódcą armji rumuńskiej. Nominacja ks. Mikołaja jest podobno oznaką starania w kierunku usunięcia polityki z armji.

Pierwsze wyborcze listy państwowe.

Dotychczas złożono listy: 1-ą rządową, 2-ą P.P.S., 3-ą Wyzwolenia, 4-ą Bundu, 5-ą Poale Sjonu.

Warszawa 8 stycznia.

Kilka dni temu po obradach Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S., stało się wiadomem, że na sobotę zapowiedziała P.P.S. złożenie swojej listy państwowej do głównej państwowej komisji wyborczej.

Cały szereg stronnictw zmuszony był wobec tego przyspieszyć swoje prace nad układaniem list kandydatów, aby złożyć je również jaknajprędzej, gdyż w przeciwnym razie listy tych stronnictw nie otrzymałyby już numerów kolejnych, jakimi przy wyborach od kilku lat stronnictwa te operowały.

W ten sposób w sobotę w ciągu jednego dnia złożonych już zostało kilka list państwowych, zamiast zapowiedzianej poprzednio tylko jednej socjalistycznej.

Lista Nr. 1 jest listą „Blok bezpartijnego współpracy z rządem”. Listę tę otwierają — jak się dowiadujemy — nazwiska pięciu członków rządu: pierwsze miejsce zajmuje wicepremier dr. Kazimierz Bartel, drugie minister spraw wewnętrznych gen. dr. Sławoj-Skiadkowski, trzecie minister reform rolnych prof. Staniewicz, czwarte minister spraw zagranicznych dr. August Załuski, piąte minister przem. i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Lista Nr. 2 jest listą P.P.S. Otwierają ją następujące nazwiska: Ignacy Daszyński, jako prezes Rady naczelnej P.P.S., Norbert Barlicki, jako prezes CKWPPS., Zygmunt Żuławski, jako prezes centralnej komisji Związków zawodowych, dr. Zygmunt Marek, jako prezes parlamentarnego klubu socjalistycznego, dalej Mieczysław Niedziałkowski, obecny naczelny redaktor „Robotnika”, Kuryłowicz, prezes Związku kolejarzy. Dalej idą nazwiska d—ra Diamanda, Kwapińskiego, Zaremby i innych. Jednocześnie miejsce na liście państwowej P.P.S. zajmuje kandydat na posła z ramienia socjalistów niemieckich z Łodzi którzy — jak wiadomo — zablokowali się z P.P.S. Kandyda-

tem tym jest radny m. Łodzi, z zawodu nauczyciel, Klim.

Listę Nr. 3 złożyło Wyzwolenie, Pierwsze nazwiska tej listy, to prezes Wyzwolenia Maksymilian Malinowski, następnie Błażej Stolarski, Jan Woźnicki, były wice-marszałek Senatu, dr. Putek, Smoła, Bagiński, Nowicki, Róg; red. tygodnika „Wyzwolenie” i szereg innych. Państwową listę kandydatów Wyzwolenia do Senatu otwiera nazwisko Jana Woźnickiego drugim jest dr. Motz, znany radykał i działacz emigracyjny zamieszkały stale w Paryżu, następnie se-

nior Wyzwolenia b. poseł Tomasz Nozicki i inni.

Nr. 4 otrzymała lista, złożona przez Bund. Otwiera ją nazwisko prezesa tego stronnictwa Fricha. Następnie z kolei figurują nazwiska radnego magistratu Warszawy, z ramienia Bundu, Altera i prezesa organizacji łódzkiej Bundu i radnego m. Łodzi Lichtenstiena.

Nr. 5 otrzymała lista państwowa, złożona również przez socjalistów żydowskich, grupujących się w organizacji Poale Sjon

Wiadomości przedwyborcze.

O POWRÓT DO PARTII

Donoszą z Warszawy że z polecenia b. posła Jaworowskiego odbywa się obecnie wśród członków P.P.S. zbieranie podpisów na petycję do władz partyjnych domagającą się przyjęcia z powrotem inż. Moraczewskiego.

CZY BĘDZIE BLOK?

Jak donosi Agencja Wschodnia między blokiem Ch. D. z „Piastem” a Związkiem Ludowo-Narodowym wznowione zostały rokowania w sprawie utworzenia wspólnego blo-

ku wyborczego. W najbliższych dniach mają ostatecznie wyjaśnić, czy blok centrowo-prawicowy zostanie zorganizowany.

ZAKAZ POSŁOWANIA

Prasa niemiecka w Katowicach donosi, że ks. prymas dr. Hlond zakazał dotychczasowemu posłowi niemieckiemu do Sejmu polakożercy prałatowi Klinke z Poznania kandydować przy obecnych wyborach do Sejmu.

Szkielet mamuta

Znaleziono w Czechosłowacji w okolicach Tyrnawy

Praga, 8.1. (aw)

Z Tyrnawy donoszą, że w czasie kopania gliny w miejscowej cegielni znaleziono w głębokości 8 metrów kilka wielkich kości, dwa zęby i czaszke.

Z powierzchniowych oględzin wykopalisk stwierdzono, że są to części szkieletu mamuta. Według orzeczeń rzeczoznawców liczą one dwadzieścia tysięcy lat.

Z E SPORTU.

Siatkówka i koszykówka w Łodzi

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU. — SZCZANIĘCKA, OŚWIATA i GIMN. NIEMIECKIE MISTRZAMI

W ubiegłą sobotę zakończył się turniej piłki siatkowej koszykowej, urządzony staraniem gimn. Piłsudskiego. Finałowe spotkania przyniosły następujące wyniki:

Szczanięcka, występująca w 8-ke z osmioklasistkami bez Holuszewskiej, którą zastąpiła Ilczykówna, pokonała Ktygierowa 30:19 (15:9).

Mistrz Łodzi grał lepiej, niż ze Sobolewską, pozbawioną sprzyjało mu duże szczęście Krygierowa po kilku niefortunnych posunięciach — zdenerwowała się, opadając na siłach i pozwoliła sobie wydrzeć zwycięstwo.

Gra b. ciekawa pozostawiła po sobie niezatarte wrażenie. Sędziował p. prof. Gorczykowski. Oświata i Kopernik pokazali również b. ładną i ciekawą grę. Obie drużyny grały w szóstkę, a po przerwie wszedł siódmy zawodnik Oświaty. Kopernicy grali b. ambitnie i z wielkim zapałem. Wygrała Oświata 29:26 (15:11). Sędziował p. prof. Robakowski.

W koszykówce niespodziewanie zwyciężyło gimn. Niemieckie, bijąc organizatorów 21:12 (8:3, 2:7, 9:2, 2:0). Piłsudski tym razem zawiódł, grając słabo zwłaszcza szczęśliwy

strzelec koszy — Ałaszewski, którym „zaopiekował” się odpowiednio obrońca gimn. Niemieckiego, nie odstępując go ani na chwilę ani na krok. Gra prowadzona była w morderczym tempie, nie zawsze fair.

Sędziował p. Trypka z Y.M.C.A. Bezpośrednio po tym meczu, prezes Koła sportowego przy gimn. im. Piłsudskiego p. Piastka rozdał nagrody trzem drużynom w postaci piłek i dyplomów.

Jedno popołudniowe pismo codzienne w Łodzi wychodzące niedawno, wspomniało o na wyżej opisanym turnieju wystąpieniu konkuresem „znakomita” drużyna koszykarska ŁKS-u (?). Drużynę, nieznaną zupełnie ogółowi, mającą wystąpić po raz pierwszy reklamować jako „znakomita” wydaje się conajmniej śmiesznem.

Otóż ta „znakomita” drużyna z trudem uporała się z Zimowskim, najgorsza drużyna koszykowa (22:31 z Piłsudskim przegrali i 15:33 z g. Niemieckim) wygrywając 26:24 (9:8, 5:4, 6:4, 6:8). Sędziował z. Trypka. Zwycięstwo niezasłużone. Zimowski lepszy pod każdym względem.

Nowootworzony

BAR UDZIAŁOWY

à la 100-tka w Warszawie.

Piotrkowska 92,

× Tel. 67-40 ×

Różnorodne gorące zakąski o każdej porze dnia

Wielki wybór trunków krajowych i zagranicznych

Lokal komfortowo urządzony

Główna sala — trio „LEWAKA”

CYRK

Al. Kościuszki 73

Dziś!

przedstawienie

o g. 8.30 w.

Cały zespół z torcadorem
Muzyczny na czele

Byle pobić „reakcję”.

Dyrektywy kongresu socjalistycznego przed nadchodzącymi wyborami.

I Francja stoi na progu wyborów, chociaż tylko do Izby Deputowanych, która wychodzi z powszechnego głosowania. Bo- wiem we Francji Senat oparty jest na zu- pełnie odmiennych zasadach. Rozumnie, bo tak właśnie być powinien! Ale mniejsza w tej chwili...

Otóż socjaliści francuscy w okresie świątecznym zebrał się na wielki kongres narodowy ażeby zdecydować, jaką taktykę wyborczą obrać im wypada.

Trzeba wiedzieć, że najbliższe wybo- ry we Francji odbędą się bez stosowania za- sady proporcjonalności, że natomiast oparte one będą na zasadzie okręgów jednoman- dutowych, to znaczy — że każdy okrąg wy- bierze jednego posła. W pierwszym gło- sowaniu socjaliści wystawią oczywiście wlas- nych kandydatów. Ale jeżeli pierwsze gło- sowanie nie da wyniku w postaci bezwzględ- nej większości głosów, to coż robić we dru- gim głosowaniu? Na kogo przerzucić głosy socjalistyczne?

Oto pytanie, które od dłuższego cza- su budzą duże zainteresowanie w kołach so- cjalistów, a i wogóle w kołach politycznych Francji. Już przed kongresem zarysowały się trzy stanowiska, odpowiadające trzem nurtującym socjalizm francuski kierunkom myślenia: prawicowy, który skłonny był przekazać głosy socjalistyczne na rzecz ra- dykałów lewicowy, który zerkał w stronę komunistów, centrowy, który się wahał i sam dobrze nie wiedział, czego się trzy- mać.

Z tej różnorodności stanowisk kon- gres socjalistów francuskich wyszedł obron- ną ręką, bo znalazł szczęśliwą... formułę, na którą wszyscy się zgodzili. Wiecie państwo, jakaż to „formuła” Oto jej brzmienie:

— Kongres powierza z zaufaniem spra- wę przenoszenia głosów w drugim głosowa- niu poszczególnym, które powinny poprzeć kandydata, bez względu na jego przynależ- ność partyjną, który będzie miał najwięk- sze szanse pobicia kandydata reakcji, i wo-

góle powinny uczynić wszystko, aby osią- gnąć pobicie takiego kandydata.

Piękna „formuła”, prawda? Z byle- kim! Z komunistami, z anarchistami, z sa- mym djabelem — byle pobić kandydata... reakcji!

A co to znaczy „reakcja”? „To się

czuje”... — objaśnił przywódca socjalistów francuskich p. Leon Blum. „To się wie” — możnaby odpowiedzieć według brzmienia po- pularnej piosenki Reakcja — to.. blok na- rodowy...

Dowcip socjalistyczny jest wszędzie taki sam. Walczy z wiatrakami

To się dzieje tylko w... Chinach.

Jak giną ludzie na ulicach.

ZAWÓD PORYWANIA LUDZI — SAMO CHÓD NA ROGU ULICY. — BANDYCKA PSYCHOLOGIA. — INFORMACJE O OFIARACH. — EUROPEJSKIE METODY SŁA- GANIA ZBRODNI.

Korespondent pekiński jednego z pism berlińskich, opisując stosunki, panujące w Chinach, przytacza jeden moment z życia kraju marszałków.

W Chinach bowiem giną ludzie na uli- cy jak i w Europie z tą różnicą, że nie bez- śladu. Odbywa się to w ten sposób:

Arcybogaty Chińczyk p. Li opuszcza w Szanghaju swe biuro przy Nanking Road. Na rogu ulicy czeka samochód, aby p. Li odwieźć do domu. W tłoku ulicznym zbliża się nieznany mężczyzna, oznajmiający swą obecność lekkim kulakiem pokazuje p. Li re- wolwer, ukryty pod szerokim płaszczem, wzrokiem wskazuje równocześnie i z grzecz- nym uśmiechem na zwolna posuwający się szeroką ulicą wikszy (wózek ciągnięty przez Chińczyka). Ponieważ p. Li jest Chińczykiem uważa za swój najpilniejszy obowiązek wska- czyć do wikszy, która w szybkim tempie umy- ka z nim za miasto a za nią w drugiej pędzi uzbrojony w rewolwer nieznajomy. W ci- ełym zaulku przed tajemniczym domem wik- sze stają, p. Li wchodzi przez drzwi i jest „porwany”.

Wypadki porwania ludzi z ulicy za bia- tego dnia są w Chinach tak częste, że dzien- niki nie zawsze notują je w kronice miej- skiej. Opinia przestała zwracać na nie uwa- gę. W listopadzie ub. roku zanotowano w Szanghaju lub Pekinie około 300 wypadków a- uprowadzenia a jest to zapewne drobna tylko część rzeczywistości.

Porwanie nie należy w Chinach do wypadków przykrych. Jest to raczej pewnego rodzaju droga zabawa. Bandyty szanghajscy dorobili się w ostatnich latach wojny domo- wej okazałych majątków, posiadają luksusowe mieszkania, w których nawet bogaci Chiń- czycy znajdują wygodne locum. A jeżeli ro- kowania o okup toczą się swobodnie, jeżeli bandyta odnosi wrażenie, że gra toczy się fair, wówczas chętnie używa w różnych loka- lach miejskich uciechy i życia wielkomiejskie- go, aby ofiara się nie nudziła. Koszty wlicza się do ceny okupu.

Przy rokowaniach o okup jest bowiem rzeczą ważną, by nie ujawniła się żadna psy- choza niewoli. Bandyty szanghajscy zwykle le- piej potrafią ocenić swe ofiary, aniżeli skru- palne urzędy skarbowe podatków. Zaufa- ni ludzie tkwią we wszystkich bankach, spo- rządzą wyciągi z kont bankierskich już przed porwaniem. Zwykle ktoś ze wspólni- ków takiej lub innej firmy sam nałży do szajki. Dlatego też kupców szanghajskich lęka w takim momencie, kiedy zapas gotówkowe na kontach bankowych są naj- wyższe. Z okupem towarowym, jako przy- szarżającym wiele kłopotu, bandyci nie c'ę- sę obnosić. Zazwyczaj na podstawie posiada-

nych nformacyj o stanie majątkowym porwa- nego umawiają się o okup, poczem uprowa- dzony pisze do rodziny, krewnych, przyjacie- li lub znajomych list z podkreśleniem, że gdy- by policja o czemkolwiek się dowiedziała, to- jutro głowa jego zawisnie na parkanie ogro- dowym. Dlatego też małe procent wypad- ków dochodzi do wiadomości władz policyj- nych a są ludzie wśród urzędników śled- czych w Szanghaju, którzy liczbę wypadków- obliczają na 100 dziennie.

Europejczyków w wyżej opisany spo- sób zwykle się nie wykrada. Bandyta chiński jest — co widocznie należy do zawodu — sy- chologiem. I to dobrym psychologiem. Tak- ki bandyta, wie, że Europejczyk broni się na- inny sposób aniżeli Chińczyk. Europejcz- k obawiał by się wejść do oczekującej wikszy. Chińczyk uważa takie niebezpieczeństwo za- mniejsze. W Chinach zbrodnia ma swoją tradycję a według starych, dobrych zwycza- jów chińskich bandytów tak długo nikomu nie nie grozi, dopóki się toczą pertraktacje. Dopiero kiedy ofiara pocznie „się stawiać”, kiedy zawiadama policję, zgładza się ją w sa- moobronie. Kryminaliści chińscy, którzy stu- djowali w Europie często oświadczają, że morderstwo jest bluffem. Nie morderca lecz zamordowany ponosi winę, że ginie. Dla wię- kiego strachu Chińczyków zbrodnie uprowa- dzenia kończyły się zwykle bezkrwawo.

W ostatnich miesiącach sytuacja zmie- niła się jednak. W Szanghaju poczynają się us- prowadzanie i porywanie — lu- dzi tępi środkami europejskimi. Po ulicy b- patrolują policjanci angielscy, zwy- le wysłu- żeni żołnierze, którzy znają język chiński. Gdziekolwiek dojrzą coś podejrzanego inter- wenjują. Bandytów nowe te niepraktykowa- ne metody zanępkoiły. Na niektórych uli- cach często dochodzi do strzelaniny, w któ- rych dotąd padło dwóch policjantów, trzech bandytów i przeszło tuzin przechodniów.

Z wprowadzeniem metod europejskich poczynają zanikać tradycyjny stosunek zaufa- nia bandyty do ofiary i naodwrot. „Kultura” zbrodni zamienia się w całem tego słowa zna- czeniu na bandytyzm. Morderstwa były us- tąd rzadkie. Zwykle były to zbrodnie z afek- tu. Pekin, miasto milionowe, zanotowało je- dno morderstwo w roku. W ubiegłym listo- padzie zanotowano w Szanghaju siedemdzie- siąt sześć wypadków morderstw to znaczy 2 i pół dziennie. Cyfra niezgorsza.

Do rozwoju krwawego bandytyzmu przyczyniają się różne czynniki. Przedewsz- ym fakt, że wiosną ub. roku komuniści us- zbroili masy robotnicze. 200.000 robotników otrzymało wówczas rewolwery, których w czasie politycznej ciszy używali w różn- ch- nych celach, nie zawsze ideowych.

Odpowiedź na notę Kelloga

WRĘCZYŁ JĄ POSEŁ FRANCUSKI W WASHINGTONIE.

Paryż, 8 stycznia.

Posel francuski w Waszyngtonie dziś o godz. 4 po poł. wręczył w departamen- cie stanu odpowiedź rządu francuskiego na ostatnią notę Kelloga.

W odpowiedzi tej rząd francuski wy- raża gotowość zawarcia paktu proponowa- nego przez Kelloga jednakże z zastrzeżeniem że zobowiązania Francji wobec Ligi Naro- dów zachowane będą w całej rozciągłości.

PIOTR USZCZYŃSKI
KAWIEC

Piotrkowska 39

Tel. fon 374

Listy z Kraju

List z Górnego Śląska.

Bilans pracy ostatnich lat — Położenie w wielkim przemyśle — Dole i niedole robotnika śląskiego — Wzmógłony ruch budowlany — Zbudowane koleje, mosty, wspaniałe gmachy, setki domów i t. d. — A bilans pracy narodowej? — Niemieckie lamenty — Coraz wyraźniejsza stronnicość p. Calondera

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Katowice, 5 stycznia

Sześć lat mija prawie od czasu przejścia Śląska pod panowanie polskie, można za tym już z pewną przejrzystością poszczególnych pozycji ściągnąć bilans naszej pracy gospodarczej, państwowej i narodowej na Śląsku za ten czas, szczególnie, jeśli pod specjalną uwagę weźmiemy ubiegły rok.

Pierwsze lata panowania polskiego na Śląsku minęły pod znakiem inflacji i nasępnie olbrzymich wysiłków w kierunku naprawy gospodarczej przez ustalenie budżetu na podstawie również ustalonej waluty — złotego. W tych pierwszych latach panowania polskiego G. Śląsk — mam na myśli masy robotnicze — stał się stosunkowo nieźle pod względem gospodarczym, i taksamo wielki przemysł (kopalnie i huty) dzięki inflacji i taniości robotnika pracował z wielkim zyskiem, gdyż sprzedawał swe produkty i fabrykaty zagranicy po cenach, obliczanych w wysokowartościowych walutach. Robotnik zaś, choć był stosunkowo bardzo licho płatny, przecież miał robotę i ostatecznie jeszcze mógł wyżyć.

Późniejsze lata od czasu zaprowadzenia „złotego“ zmieniły ten stan rzeczy na niekorzystny zarówno robotników, jak i przemysłowców. Z powodu wysokowartościowej waluty złotowej kopalnie i huty śląskie nie mogły już z dawniejszym powodzeniem konkutować z przemysłem zagranicznym, w rezultacie zaś walka z konkurencją zagraniczną najfatalniej odbiła się znowu na zarobkach robotniczych, robotnicy byli zmuszeni pracować coraz taniej, żeby tylko kopalniom i hutom umożliwić dalszą produkcję, a dla siebie przez to zachować źródło pracy i jakiego zarobku. Z czasem jednak i te ofiary nie wiele pomogły. Rząd dla zaspokojenia swych potrzeb musiał ściągnąć coraz wyższe podatki, od przemysłowców, musiał podwyższać różne opłaty, podnosić taryfy kolejowe co znowu spowodowało wzrost drożyzny, a wielki przemysł ostatecznie skłoniło z powodu nierentowności się przedsiębiorstw do zamknięcia mnogiej liczby wielkich warsztatów pracy, a tam gdzie ich nie zamknięto odrazu, do znacznej redukcji liczby robotników. W ten sposób powstało na Śląsku bezrobocie, które w najcięższych okresach dochodziło 50 tysięcy robotników, przeważnie żywicieli rodzin. Dalszym następstwem bezrobocia była emigracja robotników śląskich do Francji i innych krajów, gdzie była lepsza konjunktura. Tym sposobem żywioł polski na Śląsku osłabiony został o jakieś 50 tysięcy robotników lub 150 tysięcy osób, jeżeli pod uwagę weźmiemy także ich żony i dzieci, które niejednokrotnie towarzyszyły zagranicę swym żywicielom.

W okresie t. zw. przewrotu majowego w r. 1926 położenie w przemyśle śląskim znacznie się poprawiło, a to dzięki wielkiemu strejkowi górników angielskich. Nietylko Anglija sprowadzała wtedy węgiel ze Śląska Polskiego, ale także niektóre kraje, głównie skandynawskie, które przedtem czerpały wyłącznie z rynku angielskiego. Polityka gospodarcza przemysłu śląskiego szła wtedy w tym kierunku, żeby, wykorzystując strejk angielski, zaspokoić przede wszystkim nie Anglię, lecz jej dotychczasowych odbiorców, a więc głównie kraje skandynawskie, żeby je przy-

wiązać do siebie i po ukończeniu strejku w Anglii. Po części taktyka ta się powiodła, i dotąd na rynku skandynawskim węgiel śląski polski jest najpoważniejszym konkurentem węgla angielskiego. Bylibyśmy wówczas zdobyli i ustalili nasze rynki jeszcze w innych państwach, gdyby podczas strejku angielskiego były dopisały nasze koleje, z powodu bowiem wielkiego braku wagonów i ciągłych zatopień na głównych stacjach kolejowych nie mogliśmy ani na czas, ani w dostatecznej ilości dostarczyć zagranicy zamawianego węgla. Wtedy to liczba bezrobotnych na Śląsku zmalała o jakieś 20 tysięcy, a zarządy kopalń z powodu znacznego odbytu, głównie na eksport, nie mogły się skarżyć na brak zysków. Nawet położenie przemysłu metalurgicznego (hutniczego) w owym czasie znacznie się poprawiło i — dzięki zbiegowi różnych okoliczności — dotąd przemysł metalurgiczny na Śląsku Polskim nawet lepiej prosperuje aniżeli przemysł górniczy, który z ukończeniem strejku w Anglii znowu wrócił na dawniejszy poziom produkcji. Utrzymał po części swe nowe rynki zbytu w Skandynawji, utracił jednak równocześnie tę samą ilość tonnażu z powodu znanego zarządzenia rządu niemieckiego, zabraniającego dowozu węgla polsko-śląskiego do Niemiec. Rząd polski odpowiedział na to zakazem dowozu różnych towarów z Niemiec, i tak rozpoczęła się polsko-niemiecka wojna celna, dotąd trwająca, a będąca w tej chwili przedmiotem rokowań celem zakończenia jej przez zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Traktat ten, którego dojdzie do skutku oczekiwane jest w najbliższym czasie, może nietylko jaknajkorzystniej wpłynąć na dalszy rozwój przemysłu polsko-śląskiego, o ile w nim uwzględnione zostaną główne warunki rządu polskiego, przede wszystkim warunkiem, że Niemcy zgodzą się na dalszy stały import węgla ze Śląska Polskiego.

DOROBEK W DZIEDZINIE BUDOWLANEJ.

Ostatnie lata, zwłaszcza zaś rok ubiegły, zaznaczyły się na Śląsku także wzmógłonym ruchem budowlanym. Wzniesiono szereg pomnikowych wprost budowli, z których niejedna kosztowała miliony, jak nap. wielkie mosty żelazo-betonowe, w Goczałkowicach nad Wisłą i pod Mysłowicami nad Przemysłą, rozszerzono sieć kolejową, w Mysłowicach zbudowano wielką centralną targowicę na bydło ubojowe, w Katowicach zaś lotnisko i wielką radiostację nadawczą. W Król. Hucie zbudowano wspaniałe gmach Urzędu Ubezpieczeń Społecznych, największy w Polsce stadion sportowy i t. d. Na ukończeniu jest budowa gmachu Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach i rozpoczęto budowę katedry, która kosztować ma 30 milionów zł. Cuchnąca rzeczka Rawa, przepływająca przez Katowice, uregulowana i miejscami przykryta została dotąd na znacznej przestrzeni kosztem przeszło 2 milionów zł.

Można by tu wymienić jeszcze więcej podobnych, bądź wykonanych, bądź na ukończeniu będących dzieł kultury, gdyż i miasta i gminy na własną rękę i własnym kosztem podtrzymują ruch budowlany, rozbudowując lub stawiając nowe gimnazja i inne

szkoły, przytulki dla starców, ochronki dla bezdomnych, upiększając parki i t. d. Zas tańki kilkamiljonowy kredyt umożliwił budowę około 200 domów robotniczych po większej części już ukończonych, co wpłynęło znacznie na załagodzenie panującej na Śląsku nędzy mieszkaniowej. Na bieżący rok planowane jest zaciągnięcie przez województwo Śląskie — w wielkiej pożyczki zagranicznej, głównie na cele budowlane. Wysokość tej dotąd nie została ustalona, mówi się jednak o sumie 50 do 100 milionów złotych.

NIEMIECKIE PRAGNIENIA NA NOWY ROK.

Wszechniemiecka „Kattowitzer Zeitung“ pomieściła w swym numerze noworocznym także artykułki różnych wybitnych osobistości ze Śląska niemieckiego, które w formie refleksji rozpisują się o ubiegłym roku jednoznacznie potępiają „nieszczęsną podział Górnego Śląska“. Rzeczono lojalny organ niemiecki na terenie Śląska Polskiego drukowany nie wzdrzynał się przed przedrukowaniem tego rodzaju wrogich państwu naszemu enuncjacji, w nadziei widocznie że władze polskie pobłażliwie traktują „pobożne“ życzenia organu niemieckiego; istotnie też numer ten uległ konfiskacie.

Oto co m. in. pisze hrabia Praschma, członek Rady Rzeszy i przewodniczący śląskiego sejmiku prowincjonalnego. „Rok 1927 znowu pokazał że traktat genewski jest nonsensem, i że dopóki nie pozostanie w mocy, nie może być pokoju na G. Śląsku“. — Prezes zaś sądu okręgowego w Bytomiu, Schneider, oświadcza, że rany, jakie przed 5 laty zadał temu kwitującemu krajowi nieszczęsną podział G. Śląska, krwawią dotąd świeżo i silnie, — że na Śląsku Polskim mniejszość niemiecka ciężko walczy w obronie swej odrębności narodowej, że o duszę dziecka niemieckiego przede wszystkim toczy się walka itd.

ZNOWU PAN CALONDER.

Świeżo wydał p. Calonder, Prezydent Śląskiej Komisji Mieszanej, nowe „zarządzenie“ w którym żąda założenia szkoły niemieckiej w Starejwsi, wiosce czysto polskiej, po nieważ swego czasu zgłoszono tam 52 dzieci do szkoły mniejszościowej. W międzyczasie wielu rodziców cofnęło swe wnioski, mimo to p. Calonder sprawę utworzenia szkoły rozstrzygnął po myśli „Volksbundu“, który wystąpił jako oskarżyciel, a rozstrzygnął tak mimo znanej decyzji Rady Ligi Nar. że dzieci nie władające dostatecznie językiem niemieckim należą do polskiej szkoły. Egzaminy bowiem, przeprowadzone w Starejwsi, wykazały, że niema tam ani 40 dzieci, władających dostatecznie niemieckim językiem i zatem też nie można naszych władz zmusić do utworzenia w Nowejwsi szkoły mniejszościowej. W podobny, niczem nieumotywowany i tylko w sofistycznych kombinacjach utrzymany sposób p. Calonder, nie znający języka polskiego i na Śląsku stale przebywający w otoczeniu niemieckim (mieszka na zamku hr. Donnersmarcków w Nakle), kilkakrotnie już nakazywał otwarcie szkół niemieckich w różnych miejscowościach Śląska.

Aleksy Pająk.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Złota trumna Indian szczepu Maya.

Nowe teorie o pierwotnych dziejach Ameryki.

Gdy Kolumb wylądował na amerykańskiej ziemi, historia Ameryki liczyła już wiele stuleci. Nie mamy jednakowoż dokładnych wiadomości o pochodzeniu pierwotnej ludności zachodniej półkuli i powstaniu jej kultury. Wiedza doszukuje się dwóch śladów: Jeden wskazuje ku wschodniej Azji, a drugi ku Fenicji albo Egiptowi. Jedno można w każdym razie stwierdzić, mianowicie, że amerykańskie kontynenty mają przeszłość conajmniej tak długą i sławną, jak przeszłość Egiptu i Babilonu. W roku 1926 dokonano na tem polu całego szeregu ważnych odkryć, które oświetliły różne ciemne punkty w pradziejach Ameryki. Obecnie znowu donoszą, iż w pewnej kopalni środkowo amerykańskiego państwa Guatemali przed paru dniami odkryto złotą trumnę z czasów starej indyjskiej kultury szczepu Maya. W trumnie tej znajdowały się dwie dobrze zachowane mumje. Wspomniane wykopalisko zdaje się potwierdzać teorię o egipskim pochodzeniu tych kultur...

Gdy Hiszpanie zaczęli zdobywać Amerykę, natrafili tam na dwa plemiona, które można było uważać, ich zdaniem, za cywilizowane: Inków w Peru i Azteków w Meksyku. Wówczas to dawna wielkość kultury Indian w środkowej Ameryce już była upadła, tak że zostało tylko kilka nędznych miast z tej dawnej świetności. Już na długo przed tym czasem, kiedy w Peru geniusz rządzącej dynastji szczepu Inka stworzył wielki polityczny organizm, który Hiszpanie znaleźli i zniszczyli, znajdowały się tam przynajmniej dwie znaczne epoki cywilizacji. Pierwsza osiągnęła swój najwyższy rozwój na wybrzeżu peruwiańskim, wydała ona znakomitych mistrzów na polu sztuki stosowanej: garncarzy, tkaczy i innych, których dzieła wychodziły daleko poza rzemieślniczą zręczność, w szczególności tkaniny z owych czasów pod względem piękna i delikatności jeszcze do dzisiaj nie zostały prześcignione.

Druga epoka tej peruwiańskiej kultury miała swoją siedzibę na wyżynie; wydała ona znakomitych budowniczych i inżynierów. Z tych czasów pozostały ruiny miast budowanych z kamienia, długich wodociągów, świetnie wybrukowanych dróg itd.

W środkowej Ameryce, w Meksyku, najnowsi badacze powoli dochodzą do świadomości bogatej w wypadki przeszłości innych badaczy przez 300 lat, utrzymywał się na swojej wyżynie kulturalnej. Jeszcze nie odkryto dotychczas historycznego i kulturalnego łącznika pomiędzy starymi państwami Peru a państwem Maya. Ale jest wielkie prawdopodobieństwo, że taki łącznik istniał.

Najstarsi mieszkańcy dzisiejszych Stanów Zjednoczonych nie stali na tak wysokim poziomie, jak pierwotni mieszkańcy południowej i środkowej Ameryki. Niemniej ich budowle ziemne, dzieła dokonane z kamienia i metalu, wskazują na wielką zręcz-

ność rzemieślniczą. Stali oni pod tym względem na znacznie wyższym poziomie, aniżeli wszystkie generacje Indian żyjące dziś w północno-amerykańskiej Unji. Historyczne badania oddzielają więc dzisiejszych In-

djan, ich historję i kulturę od owych pierwotnych mieszkańców, po których pozostały liczne „mounds”, styczne wzgórza ziemne, najczęściej pojawiające się w stanach Ohio i Missipi.

Sędziowie przyjaciółmi bandytów.

ORGANIZACJE BANDYCKIE W RIAZANIU

W gubernji Riazańskiej, pomiędzy Moskwą a Samarą, po długich poszukiwaniach, wykryto bandę rozbójniczą, która od długich lat niepokoiła tamtejszych mieszkańców.

W śledztwie zeznał jeden z bandytów niezmiernie ciekawe szczegóły, wyjaśniające dlaczego rozbójnicy, którzy od 1922 roku, terroryzowali całą ludność a zuchwałstwem swem przechodzili wszystkich swych poprzedników — cieszyli się jednak tak długo bezkarnością. Otóż mieli oni bliskie stosunki z urzędnikiem sowietów owego okręgu. W przyjaźni zażyłej pozostawali również z komisją kontrolną komunistycznej partji w Riazaniu, a nawet z sędziami gubernji, z którymi bawili się i popijali w restauracjach.

Na ludności wymuszali oni pod groźbą śmierci pieniądze, a kto nie chciał się opłacić, temu dom rabowano lub spalono, porwano bydło i t. p.

Pewien korespondent miejscowy do

dziennika „Chłop Rosyjski”, który zwrócił uwagę na te stosunki został przez bandytów zamordowany. W sądzie podczas rozprawy oskarżeni rabusie zachowywali się bezczelnie i wyzywająco. Prawdopodobnie spodziewali się, że ich przyjaciele, których mieli mnóstwo w rozmaitych urzędach, wyrażą ich i ocalą. Ale spotkał ich zawód, bo trzech hersztowie zostali na śmierć skazani. Wyrok już wykonano. Rozmaici członkowie band, urzędnicy z zawodu, którzy w sprawę tę zostali wmieszani, otrzymali po 10 lat więzienia.

Atoli chłopci nie są zadowoleni z wyroku, gdyż jak twierdzą, wielu z bandytów pozostaje jednak na wolności. Chłopi obawiają się więc, że resztki opryszków znowu się organizują i rozpoczną swoje występy. Do skazanych przyjaciół bandy należy dwóch wiceprezydentów sądu prowincjonalnego, którzy razem z bandytami bawili się i pili.

Ślub w więzieniu

PIĘĆ MINUT SZCZĘŚCIA MAŁŻENSKIEGO.

Jak z Budapesztu donoszą, w sam dzień wigilji w kancelarji więziennej odbyła się ceremonia ślubu znanego i ściganego przez władze całego świata włoskiego oszusta czekowego Alberta Paulilo, który w maju tego roku w Budapeszcie został aresztowany. Paulilo oczekuje w więzieniu prewencyjnym wydania władzom włoskim. Był on zaręczony z baletnicą Luizą Cezarini, która pod zarzutem współwiny w oszustwach Paulilo była również swego czasu aresztowana, lecz potem wypuszczono ją na wolną stopę.

Paulilo oszukał jeden z rzymskich banków na sumę 600,000 dolarów. Obecnie Paulilo wniósł do zarządu więzień prośbę o ze-

zwolenie na ślub cywilny z swą dawną narzeczoną, na co władze się zgodziły. Po udzieleniu ślubu pozwolono nowożeńcom w obecności urzędnika spędzić ze sobą tylko pięć minut na rozmowie. poczem Paulilo został odprowadzony do swojej celi, a panna Cezarini opuściła gmach więzienny.

Wydanie Paulilo Włochom ma nastąpić w najbliższym czasie. Ponieważ we Włoszech oczekuje go kara kilkuletniego więzienia, Paulilo, który stara się również o wzięcie ślubu kościelnego, nie prędko ze swą młodą małżonką zacznie używać szczęścia małżeńskiego.

Zyczenia noworoczne

ROZMAITYCH LUDÓW I KRAJÓW.

My Polacy życzymy sobie: 1. stycznia „szczęśliwego roku”. Anglicy rzucają sobie nawzajem okrzyk „a happy newyear”. Francuzi wołają „bonnefannee” a Niemcy „Prosit Neujahr”.

W Holandji mówi się: „Een glicklig Niewjaar”, w Danji „Glaedeliat Nytaar” w Szwecji „Dodt Nytaar”.

Włoch życzy „Felice anno nuovo”. Hiszpan „Felizanno nuove” Rumun „La multi ani”.

U serbów formuła noworoczna brzmi:

„Postarovino is Godim”, u Greków „Kenuria kalvinichroma”.

Japończyk pozdrawia przyjaciół w dzień Nowego Roku „Ataraskiki toski shikusu”, a Chinczyk woła krótko jak dźwięcznie „Cziń-cziń”.

Gdybyśmy zaś w dniu Nowego Roku spotkali Grenlandczyka, powinniśmy skrzyżować ręce na piersiach, pochylić się trzykrotnie głęboko i wypowiedzieć jak najbardziej melodyjnym głosem słowa: Juddtime innob arise”.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, dnia 9 stycznia — Marianny

TEATRY

Teatr Miejski — Tajfun.

Teatr Popularny: — „Krakowskie zuchy”.

WIDOWISKA

Casino — Czarny Pirat.

Splendid: — „Karuzela udręceń”.

Gong — Tak się robi gwiazdy.

Ddeon — Pat, Patachon i Wieloryb.

Czary — Pod groźbą śmierci.

Grand Kino — Parada rekrutów.

Corso — Obronca Zachodu.

Mewa — Rybak Islandzki.

Miejski Kin. Oświatowy — Metropolis.

Wiadomości bieżące.

Projekt podwyżki płac urzędniczych

„Korespondencja warszawska” dowiada się, że w sprawie podwyżki dla urzędników istnieje w rządzie kilka projektów.

Według ostatnio opracowanego projektu, sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że urzędnicy zostaną podzieleni na dwie grupy, przyczem urzędnicy do kat. 8 tj. urzędnicy wyższych kategorii, otrzymują 18 proc. dodatku do pensji urzędnicy zaś niższych kategorii, tj. od kat. 8, otrzymują 15 proc. dodatku.

Projekt ten został już szczegółowo opracowany do wniesienia na Radę ministrów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYŻEN.

KURS PRAWNO — HADLOWY POLSKIEJ Y.M.C.A.

Polska YMCA., wzorem lat ubiegłych, urządza specjalny kurs Prawno—Ekonomiczny dla kupców oraz urzędników prywatnych i państwowych. W programie kursu: prawo cywilne, handlowe, wekslowe, karne, skarbowe. Nauka o Państwie. Wykłady mają na celu udzielenie praktycznej wiedzy, niezbędnej w życiu codziennym bez zbędnego teoretyzowania. Na kursie, który trwać będzie przez 3 miesiące po 6 godz. tyg., wykladać będą sędziowie i prokuratorzy Sądu Okręgowego. Oplata: wpisowe zł. 8 i 12 zł. mies.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś przedstawienie dla Zw. Robotniczych „Tajfun”, początek o godz. 7-ej. Jutro „Tajfun” na cel dobroczynny. Ważne są bilety nabyte na dzień 21 grudnia 1927 r. We środę „Tajfun” po cenach popularnych. Piątek „Kawiarenka” ceny popularne. Sobota o godz. 4 po poł. „Peer Gynt”. po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

Dziś premiera (dla prasy i osób zaproszonych) komedia S. Guitry „Asekuracja wierności” początek o godz. 9-ej. Jutro i do

Oświetlenie miasta i nowe linje tramwajowe.

POSTANOWIŁA DELEGACJA PRZEDSIĘBIORSTW KONCESJONOWANYCH

W dniu onegdajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rapalskiego posiedzenie delegacji wydziału przedsiębiorstw koncesjonowanych, na którym rozpatrywano nader doniosłe dla miasta sprawy. W pierwszym rzędzie rozpatrywano plan budowy nowych linii tramwajowych w roku bieżącym uzgodniony przez poprzedni magistrat z planem dyrekcji KEŁ. W planie tym w wyniku ożywionej dyskusji postanowiono przeprowadzić cały szereg zmian. Przedewszystkiem postanowiono wprowadzić przedłużenie linii tramwajowej od ulicy Zarzewskiej do granicy miasta tj. do cmentarza na Zarzewie, którego to przedłużenia plan pierwotny nie przewidywał.

Następnie zamiast przewidzianej w planie linii biegnącej od ulicy Przejazd ulicą Przedzalaną do Rokicińskiej postanowiono przeprowadzić linię, która by biegła od ulicy Przejazd do Rokicińskiej przez Zagajnikową. W celu odciążenia linii śródmiejskich, postanowiono zostało połączenie ulicy Narutowicza i Brzezińskiej torem

tramwajowym, biegnącym wzdłuż ulic Kilińskiego i Franciszkańską,

Wreszcie zaakceptowano przedłużenie linii nr. 1 przy ul. Brzezińskiej aż do cmentarzy katolickich oraz połączenie ulic Piotrkowskiej i Towarowej torem biegnącym ulicami Czerwoną i Kątną. W sprawie definitywnego przeprowadzenia zmian w planie odbędzie się jeszcze konferencja przedstawicieli magistratu z dyrekcją KEŁ.

Na temże samem posiedzeniu omawiano sprawę oświetlenia ulic położonych na krańcach miasta. Po dłuższej dyskusji uchwalono w roku bieżącym oświetlić elektrycznością 14 klm. ulic przeważnie w dzielnicy Bałuckiej i w Chojnach. Postanowiono zwrócić się do zarządu elektrowni z wnioskiem, aby na ulicach tych dzielnic umieszczone zostały lampy o większym natężeniu światła (500 watt) a to z tego względu by zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków na ulicach tych, które nie posiadają jeszcze odpowiednich bruków. (p)

Sierżant, który odniósł krwawe zwycięstwo

ZOSTAŁ SCHWYTANY PRZEZ ŻANDARMERJĘ W OSTROWCU.

W dniu onegdajszym donosiliśmy o tem, że o godzinie 1 po północy jakiś wojskowy zranił w głowę szablą niejaką Jankowską zamieszkałą przy ul. Zeromskiego 67, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Powiadomiony o zajściu IV dywizjon żandarmerji wdrożył energiczne dochodzenie, w celu odszukania owego wojskowego. Rozesłano telefonogramy pościgowe do wszystkich pułków artylerji polowej kraju, ponieważ Jankowska zdołała zauważyć, że wojskowy, który ją zranił miał na naramiennikach munduru napis PAPI. Oto w dniu wczorajszym ustalono że poszukiwanym jest niejaki Kazimierz Siłakowski, ogniomistrz 25 pułku artylerji polowej w Ostro-

wiu, gdzie też zamieszkuje jego żona. Siłakowski w dniu onegdajszym przybył do Łodzi do ojca swego, od którego zamierzał wziąć nieco pieniędzy rzekomo w celu opłacenia kosztów choroby żony. Otrzymawszy od ojca pieniądze podpisał sobie poczem zaczął szukać towarzystwa kobiecego. Natknąwszy się na Jankowską, uczynił jej niedwuznaczną propozycję, a gdy spotkał się z odmową ciął ją szablą w głowę. Po dokonaniu tego niechwalebego czynu wyjechał natychmiast do Ostrowia. Na skutek telefonogramu z żandarmerji łódzkiej Siłakowski został w Ostrowiu aresztowany do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Potworna tragedia miłosna.

TRZY TRUPY REZULTATEM NIEZWYKŁYCH POWIKŁAŃ.

Dnia onegdajszego na terytorjum naszego województwa, we wsi Dąbrowice, roze giała się, krew ścinająca w żyłach tragedia.

Tuż pod wsią znajduje się zajazd, którego właścicielem jest Jecheskiel Lipowicz. Niezwykła, wprost urodna jego 18-letnia córka, wykształcona i inteligentna, jeszcze za czasów szkolnych w Krośniewicach poznała niejakiego Judę Kronmana, współwłaściciela sklepu konfekcyjnego w Płocku. Wtedy to młodzi ludzie przyrzekli sobie pobrać się. Wkrótce też odbyły się zaręczyny.

Pewnego razu Kronman zaproponował narzeczonej przyjazd do Płocka, by móc jej zaprezentować swój interes konfekcyjny. Tam dziewczę wywarło niezwykle wrażenie na współniku Kronmana, Stefanie Florczyku, człowieku żonatym i ojcu dwojga dzieci, któ-

ry też zapłonął wielką ku Lipowiczównie miłością, otrzymując wzajemność.

Po powrocie do domu Lipowiczówna z Florczykiem utrzymywała korespondencję. Zauważył to Kronman i postanowił ślubem przerwać niewczesne amory swej narzeczonej. Przedwczoraj właśnie, kiedy wszystko w domu weselnym było przygotowane do obrzędu, wpadł do mieszkania Florczyk, i nim się zebrani zorientowali, dał z rewolweru po dwa strzały do narzeczonych, potem celnym strzałem w serce popełnił samobójstwo.

Stan narzeczonych Lipowiczówny i Kronmana jest beznadziejny, postimo natychmiastowej pomocy.

Znaleziona depesza w kieszeni Florczyka od Lipowiczówny wyjaśniła całkowicie sytuację. (p)

TEATR POPULARNY

Dziś po raz ostatni wesoly wodewil w 4-ech aktach „Krakowskie Zuchy”. We wtorek operetka w 3-ech aktach „Wesola para”.

czwartku wieczorem „Asekuracja wierności”.

Piątek uroczysta premiera „Śniegu” Stanisława Przybyszewskiego. Bilety od jutra w kasie zamawiać.

BIBLIOGRAFJA.

ROK 1809

Wacław Gąsiorowski.

Już wyszła z druku powieść historyczna z czasów napoleońskich Wacława Gąsiorowskiego (Wiesława Sclavusa) „Rok 1809” w 2—ch tomach. Gąsiorowski pisał swój romans historyczny dwadzieścia pięć lat temu, a przecież czytając go dzisiaj, ma się wrażenie, że te same stosunki wewnętrzne, antagonizmy i szkodliwe dla sprawy publicznej poczynania działy się przed 7—ma laty. Istotnie, historia się powtarza, a mimo to tak nie wielu uczy. Tło jednak tych nastrojów i poczyniń ówczesnych przez wódców i społeczeństwa błędnie całkowicie przy mocnym tonem, a mistrzowskim piórem opisanym, przebiegu zmagani się Armji młodego Księstwa ze świetnie wyposażoną i stokroć liczniejszą armją austriacką, z uwypuklonym niezmiernie plastycznie opisem bitwy pod Raszynem, gdzie nieliczne pułki Księstwa pod wodzą Księcia Józefa stoczyły bohaterski bój z całą armją arcyksięcia Ferdynanda.

Mistrzowskie pióro Gąsiorowskiego skreśliło w tej powieści niezliczoną ilość scen pierwszorzędnych, uwiecznionych opisem dwóch ponad wszystkim górujących bitew: Raszyn i Essling. Jest w tem nie tylko wielki talent literacki, lecz i znajomość strategii wojskowej i gruntowne badanie dziejów. Dlatego też powieści historyczne Gąsiorowskiego zalecane są do czytania w szkołach wojskowych, bo i słusznie powinny tam być obowiązkową lekturą.

Czasopisma.

„MYŚL NARODOWA”.

„Myśl Narodowa” rozpoczęła r. 1928 od zagadnienia bardzo aktualnego i wielkiej wagi, jaki jest zasadniczy rys naszego ustroju państwowego. B. senator, znakomity znawca przedmiotu, Joachim Bartoszewicz, w artykule wstępnym w sposób niezmiernie jasny wyłożył dogmat naszego prawa i naszego poczucia publicznego: Polska jest państwem narodowym i tylko takim być może. Naród polski, nie zaś zlepek narodów, jest gospodarzem w Polsce i dzierżycielem władzy.

Bardzo interesującym uzupełnieniem tego artykułu jest szkic historyczny p. Antoniny Szpotkańskiej p. t. „Riseuseau i Mickiewicz o ustroju Polski”. Przypomina on że według Mickiewicza dogmatem podstawowym istnienia Polski jest patriotyzm. Nestor historyków literatury prof. Wilhelm Bruchnalski ze Lwowa daje w tym zeszycie zarys dziejów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Korespondent z Rzymu streszcza zasady, na których Włochy oparły reformę swego kodeksu karnego.

Humor.

ARMJA.

— Mój kochany Izydorku, powiedz mi, co to jest armja?

— Nie wiesz? To są tysiące, tysiące biednych rekrutów, którzy w żaden sposób nie mogli uwolnić się od wojska...

ZYCIE SPORTOWE.

Walne zgromadzenie Ł. L. O. P. N-u.

UNIFIKACJA Ł.L.O.P.N-u z Ł.Z.O.P.N-em

W niedzielę dnia 8 bm. w lokalu klubu Turystów przy ul. Kilińskiego 145, odbyło się Walne Zgromadzenie Ł.L.O.P.N-u na skutek polecenia P.L.P.N-u z Warszawy w celu unifikacji Ł.L.O.P.N-u z Ł.Z.O.P.N-em

Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 10-ej rano pod przewodnictwem p. prezesa Konopki. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przystąpiono do sprawozdania Zarządu Głównego i Zarządów Lig z działalności za rok ubiegły.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zawieszenia gracza ŁKS-u — Stolenwerka przez Zarząd Główny Ł.L.O.P.N-u a następnie przerwanie kary z powodu punktu w statucie P. Z. P. N-u.

Sprawę tą załatwiono w ten sposób, iż uchwalono wnioski, aby paragraf 26 statutu P.L.P.N-u delegaci na walnym Zgromadzeniu obalili. Sprawę Kowalskiego Z. (ŁKS) postanowiono przekazać ponownie do rozpatrzenia

nia Zarządowi Ł.L.O.P.N-u za pobicie na wodach ŁKS — ŁTSG.

Po sprawozdaniu skarbnika i odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej — Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi Głównemu jak również Zarządowi Lig oraz skarbnikowi.

Na walne zgromadzenie P.L.P.N-u które się odbędzie dnia 15 bm. w Warszawie i na zebranie Komisji Porozumiewawczej P.L.Z.N-u z Z.Z.P.N-em wybrano następujących delegatów: p. Konopkę (ŁKS) oraz p. Kralowskiego (GMS).

Przedstawicielom ŁTSG i Orkanu wręczono dyplomy za zdobycie mistrzostwa Lig I-lej i II-lej.

Na zakończenie p. Konopka odczytał zebrany projekt statutu przyszłego Polskiego Zw. Piłki Nożnej, składający się z 8 punktów. Wyboru nowych władz nie było. Zebranie zakończyło się o godz. 6.30 wiecz.

Zimowy rozkład jazdy.

Obowiązuje od 15 listopada 1927 r. do 16 maja 1928 r.

DWORZEC ŁÓDŹ — KALISKA

Odchodzą:

do Warszawy 3.14, 6.41, 7.14, 13.15, 13.47, i 19.13.

dzi dodatkowo do Warszawy o g. 17.50.

„Poznań 8.00, 12.04, 12.57, 21.58, 23.14

„Kraków 20.35.

„Poznań przez Kutno 9.05, i 23.58.

„Gdańsk 20.15.

„Kępna-Lesna 2.01.

„Ostrowa 18.35.

„Koluszki 8.10.

„Lwów 15.25.

„Łowicz 19.38.

„Ciechocin 9.03.

„Płock 20.15.

„Lublin 15.25.

„Katowice 20.35.

„Kutno 14.00.

Przychodzą:

z Warszawy 1.46, 10.39, 11.56, 12.44, 21.43 i 23.06.

„Poznań 6.33, 6.59, 13.32, 18.40, i 19.05

„Kraków 6.38.

„Poznań przez Kutno 8.43, i 13.45

„Gdańsk 8.43.

„Kępna-Lesna 2.59.

„Ostrowa 8.53.

„Koluszki 18.05.

„Lwów 10.40.

„Łowicz 7.43.

„Ciechocin 20.13.

„Płock 20.13.

chodzi dodatkowo z Warszawy o g. 16.00

„Lublin 10.40.

„Katowice 6.38.

„Kutno 22.05.

DWORZEC ŁÓDŹ — FABRYCZNA.

Odchodzą:

do Warszawy 1.40, 7.50, 11.50, 14.25, 15.20, 18.05, 18.55 i 20.10.

„Kraków i Lwów 15.20, 20.10, i 23.45.

„Koluszki (połączenie z Tomaszowem) i Piotrkowem) 1.40, 7.00, 11.50, 14.25, 15.20, 18.05, 20.10, i 23.45.

„Skarżyska 1.40, 15.20, i 19.10.

„Sosnowiec 1.40, 11.50, 14.25, 15.20, 20.10 i 23.45.

„Częstochowa 16.25.

„Tarnobrzega 9.30.

W wtorek, t. j. dnia 24 grudnia odcho-

Przychodzą:

z Warszawy 1.55, 4.40, 10.40, 14.40, 16.33, 22.15, i 22.45.

„Kraków i Lwów 4.40, 7.21, i 20.25.

„Koluszki (połączenie z Tomaszowem) i Piotrkowem) 1.55, 4.40, 7.21, 8.15, 10.40, 14.40, 20.25, i 22.15,

„Skarżyska 4.40, 10.40, i 13.25.

„Sosnowiec (połączenie z Krynica) 4.40, 7.21, 14.40 i 20.35.

„Częstochowa 9.35.

„Tarnobrzega 19.55.

KASA CHORYCH.

— Powiedz mi dlaczego komuniści stanęli tak tłumnie przy wyborach do Kasy Chorych?

— Bo oni mają wrodzony zapał do wszelkich kas.

KAGANIEC.

— Przepisy dekretowe nakładają na naszą prasę prawdziwy kaganiec.

— Ale nie należy o tem głośno mówić.

— Czemu?

— Bo jak się Magistrat dowie o tym kagańcu, to gotów nałożyć na wszystkich piszących psi podatek.

PRZED POMNIKIEM SZOPENA W WARSZAWIE.

Nowobogacki długo stał przed pomnikiem Szopena, wreszcie rzekł do żony:

— Wiesz stara chciałbym, żeby mnie wystawili taki pomnik.

— A za co?

— Za pieniądze.

